

389 Na trzech frontach sztuki

Działalność artystyczna IRENY JUN — aktorki Teatru Ludowego, to nie tylko scena, na której odnotowała już ponad 20 premier. Tyle w Teatrze Ludowym — a wcześniej?

— Po skończonych studiach w krakowskiej Wyższej Szkole Teatralnej grałam trzy lata w Kielcach, a następnie w r. 1943 trafiłam do Nowej Huty.

— I pozostała Pani wierna zarówno Teatrowi jak i dzielnicy?

— Tak. Czuję się bardzo związana z Nową Hutą właśnie przez teatr — ten zawodowy i amatorski, który od kilku lat prowadzę w Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina.

— Oczywiście, każdy słyszał o Estradzie Poetyckiej

ZDK. Jej działalność i efekty pracy wyszły daleko poza granice Nowej Huty. Ostatni sukces tego zespołu to...

... pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Poezji w Poznaniu i nagroda dla całego zespołu — wyjazd do Związku Radzieckiego.

— Zespół, który Pani prowadzi, ma na swym koncie więcej festiwalowych zwycięstw...

— Tak. Poprzedni nasz program pt. „Kiedy znów będę mały”, poświęcony pamięci Korczaka, uzyskał również i nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Kulturalnym Związków Zawodowych.

— Teatr i zespół absorbują Pani wiele czasu. Dwa fronty sztuki — a przecież jest jeszcze jeden, na którym również zapisała Pani swój o-

sobisty sukces: Teatr Jednego Aktora.

— „Sonata księżycowa” — montaż poezji greckiej J. Ritsosa i J. Seferisa, z którym uczestniczyłam w ogólnopolskim przeglądzie, to na razie jedyny opracowany w tym gatunku spektakl.

— A plany?

— Chciałabym przede wszystkim przygotować montaż poezji Baczyńskiego z ilustracją muzyczną Zygmunta Koniecznego i przybliżyć tę piękną i bohaterską postać tragicznie zmarłego poety do naszej młodzieży. Myślę również o scenie poezji współczesnej w jednym z krakowskich pawilonów sztuki. Może się uda.

— A zatem życzymy powodzenia i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał:

A. ŻARNOWSKI